

Biuletyn Instytutu Zachodniego

Seria Specjalna – „Uchodźcy w Europie”



Nr 194/2015
20'10'15

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Poznań

Redakcja:
Marta Götz
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Korekta:
Hanna Różanek

Przez Lampedusę do Europy czyli nielegalna migracja do Włoch

Tomasz Budnikowski

Spoglądając na historię Włoch w ostatnich stu latach nietrudno zauważyć, że kraj ten znajduje się w gronie tych, z których kiedyś masowi wyjeżdżano w poszukiwaniu pracy, a które dziś przyjmują rocznie tysiące imigrantów. Jeszcze stosunkowo niedawno, bo w latach sześćdziesiątych i w następnej dekadzie ubiegłego wieku obserwowano masowy napływ Włochów do Niemiec i w mniejszym stopniu do krajów Beneluxu i Francji. Było to następstwem swobody przemieszczania siły roboczej wprowadzonej przez powstałą w 1958 r. Europejską Wspólnotę Gospodarczą.

Szybki wzrost gospodarczy będący jednym ze skutków udziału tego kraju w ugrupowaniu przyhamował najpierw tę tendencję, a w następnych dziesięcioleciach jego efektem stał się napływ poszukujących lepszego życia cudzoziemców. Byli to zarówno obywatele Etiopii i Somalii jak i, zwłaszcza od lat osiemdziesiątych, mieszkańcy państw Europy Wschodniej, a w tym Polacy i Ukraińcy. Szczególne miejsce przypadło bliskim kulturowo Albańczykom, a także Rumunom. Z napływem mamy do czynienia także na początku bieżącego stulecia, co więcej, w ostatnich latach uległ on nawet pewnemu przyspieszeniu, przybierając nowe formy.

W wyniku wspomnianych migracji na początku 2014 r. Włochy zamieszkiwało 4,9 mln obcokrajowców, co stanowiło 8,1% ogólnej liczby 60,8 mln mieszkańców Półwyspu Apenińskiego. W wielkościach absolutnych Włochy lokują się na trzeciej pozycji w Europie *ex aequo* z Wielką Brytanią. Większą liczbę obcokrajowców notuje się jedynie w Niemczech (7,4 mln) i w Hiszpanii (5,6 mln). Z roku na rok obserwujemy przyrost liczby cudzoziemców zamieszkujących w Italii. Jest to nie tylko efektem migracji, ale także obserwowanym w tej populacji wysokim przyrostem naturalnym.

Fenomenem, który dotknął Włochy po koniec pierwszej dekady nowego wieku, stał się masowy napływ uchodźców przybywających tu drogą morską. Początkowo byli to obywatele państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, a później także mieszkańcy innych regionów. Liczbę uchodźców, którzy wylądowali we Włoszech (najczęściej na wyspie Lampedusa), kończąc ryzykowną podróż przez Morze Śródziemne, w 2007 r. oszacowano na 20 tys. Rok później było to 37 tys. Z kolejnym gwałtownym wzrostem mieliśmy do czynienia w 2013 r., kiedy do Włoch napłynęło morzem 43 tys. uchodźców.

O przybywających tu cudzoziemcach zrobiło się głośno na świecie właśnie pod koniec tego roku, gdy 3 października u brzegu Lampedusy zatonała barka przewożąca kilkuset nielegalnych imigrantów, w większości obywateli Erytrei. Zginęło wówczas 366 osób, a dalsze 20 uznano za zaginione. Ten tragiczny wypadek stanowił swego rodzaju apogeum podobnych, acz na mniejszą skalę incydentów, do których dochodziło wcześniej na tzw. Kanale Sycylijskim dzielącym tę wyspę od północnych wybrzeży Afryki. Nic więc dziwnego, że władze włoskie podjęły na szeroką skalę akcję mającą na celu zapobieżenie powtórzeniu się tych tragicznych zdarzeń, zmierzającą do bardziej ludzkiego traktowania nielegalnych przybyszów z Afryki. Operacja pod kryptonimem „Nasze morze” (*Mare Nostrum*) miała zapewnić bezpieczniejsze przyjęcie uciekinierów. Postanowiono podjąć starania, które umożliwiłyby lepsze patrolowanie południowych wybrzeży oraz zapewnienie przybyszom lepszej pomocy medycznej. Zdecydowano również o pewnym uproszczeniu procedury zmierzającej do udzielenia azylu. Na szczególną uwagę zasługuje decyzja o zapewnieniu 20 tys. miejsc, które miałyby być oddane do dyspozycji imigrantów w ramach obejmujących cały kraj sieci *SPRAR* (*Sistema di Protezione per Richiedenti Asilo e Rifiugiati* – System ochrony osób ubiegających się o azyl i uciekinierów). Utrzymująca się na wysokim poziomie fala nielegalnych imigrantów sprawiła, że już w lipcu 2014 r. Ministerstwo Spraw



Wewnętrznych postawiło do ich dyspozycji kolejne miejsca, tworząc *ad hoc* tzw. ośrodki incydentalnego przyjmowania CAS (*Centro di Accoglienza Straordinaria*).

Zorganizowano je np. w salach gimnastycznych, ośrodkach szkoleniowych czy innych podobnych obiektach. Dzięki tej inicjatywie dach nad głową mogło uzyskać dodatkowo kilkadziesiąt tysięcy osób. I tak w 2014 r. znaczną ich liczbę, bo wynoszącą aż 12 tys. osób, stanowiły tutaj dzieci, zarówno te, które przybyły do Włoch z rodzicami, jak i te, które znalazły się tu pozbawione jakiegokolwiek opieki dorosłych. Działań w ramach operacji *Mare Nostrum* zaprzestano z końcem października 2014 r. W czasie jej niemalże dokładnie rocznego trwania podjęto ponad 500 różnego rodzaju akcji ratunkowych na morzu. W ich efekcie ułatwiono przybycie do Italii bądź uratowano 101 tys. osób. Kontynuowanie tych działań, obarczających wyłącznie budżet Republiki Włoskiej, okazało się jednak niemożliwe na dłuższą metę. Miesięczne koszty kształtowały się na poziomie 9 mln euro. Stąd też od listopada ubiegłego roku podjęto akcję pod nazwą *Triton*, której inicjatorem jest wyspecjalizowana agencja unijna *Frontex* z siedzibą w Warszawie. W realizacji zadań podejmowanych w ramach akcji *Triton* uczestniczą w różnym stopniu prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej, z wyjątkiem Bułgarii i Cypru.

Tymczasem fala uchodźców przybywających nielegalnie do Włoch drogą morską utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. W 2014 r. z tej drogi skorzystało 175 tys. osób, a w pierwszych dziewięciu miesiącach bieżącego roku wielkość ta wyniosła 122 tys. W grupie tej dominują Erytrejczycy, Nigeryjczycy, Somalijczycy, Sudańczycy i Syryjczycy. Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że wzrasta odsetek osób postrzegających Italię jako miejsce docelowe. Wcześniej bowiem zdecydowanie dominowała chęć kontynuowania podróży, której celem miałyby być któryś z krajów zachodniej Europy. Najczęściej wymieniano RFN, Szwecję i Holandię. O ile w 2013 r. jedynie 27 tys. uchodźców złożyło wnioski o azyl we Włoszech, o tyle rok później było ich ponad dwukrotnie więcej (65 tys.). W pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku z prośbą o azyl w tym kraju zwróciło się 25 tys. uciekinierów. Ponad połowę z nich (64%) stanowili obywatele państw afrykańskich, wśród których dominują mieszkańcy Nigerii, Gambii i Senegalu. Co czwarty petent pochodził z Azji, a co dziesiąty z kraju europejskiego. W pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku złożyli oni 2000 wniosków o azyl. Tę samą liczbę zanotowano w całym poprzednim roku.

W grupie ubiegających się o azyl utrzymuje się zdecydowana dominacja mężczyzn (92% w 2014 r.). Na uwagę zasługuje także zwiększająca się grupa osób nieletnich proszących o możliwość legalnego pozostania we Włoszech. Ich liczba wzrosła z 800 w 2013 r. do 2500 w roku następnym.



Analizując decyzje władz włoskich odnośnie do przyszłego losu osób, które w nielegalny sposób znalazły się na terytorium tego kraju należy zauważyć, że niemalże wszystkim zapewniono jakąś formę ochrony prawnej. W 2014 r. zakończono rozpatrywanie ponad 36 tys. wniosków. 10% postępowań zakończyło się przyznaniem statusu uchodźcy, a 22% petentów otrzymało tzw. ochronę dodatkową (*la protezione sussidiaria*). Ponadto w 28% przypadków przyznano, motywowane względami humanitarnymi, prawo do pobytu. Jedynie w co trzecim przypadku (37%) nie przyznano jakiegokolwiek formy ochrony prawnej.

W pierwszych pięciu miesiącach 2015 r. do różnych ośrodków finansowanych przez władze centralne i lokalne przyjęto 82 tys. przybyszów. Zdecydowana większość znalazła schronienie w lokalach CAS (51 tys.) i SPRAR (21 tys.). Ponad 40% tych ośrodków zlokalizowanych było w czterech spośród ogólnej liczby 20 regionów. Były to stołeczne Lazio, Sycylia oraz położone nad morzem Kalabria i Apulia.

Podsumowując trzeba zwrócić uwagę, że to nie tylko bliskość geograficzna Włoch skłania uciekinierów z Afryki i Bliskiego Wschodu do kierowania się do tego kraju. Nie pomniejszając znaczenia obecnych także i tutaj głosów sprzeciwiających się masowej migracji, dominująca część włoskiego społeczeństwa jest nastawiona do niej mniej lub bardziej pozytywnie. Decydują o tym jak się wydaje dwie podstawowe okoliczności. Pierwszą stanowi niewątpliwie, jak już wspomniano, utrzymujący się od dziesięcioleci wysoki odsetek cudzoziemców w ogólnej liczbie mieszkańców Półwyspu Apenińskiego. Drugim zaś czynnikiem jest jasne stanowisko, jakie w kwestii uchodźców zajmuje Kościół katolicki. Wielkie wrażenie wywarła we Włoszech decyzja papieża Franciszka o udaniu się na Lampedusę w lipcu 2013 r. W trakcie wygłoszonej tam homilii podziękował on osobom ratującym życie rozbitkom, jak i tym, które angażują się w godne ich przyjęcie. W niezwykle ostrych słowach wskazał na znaczne zaniechania, w efekcie których, jak stwierdził, droga nadziei okazała się drogą ku śmierci. W podobnym duchu wypowiedział się również Przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch kardynał Angelo Bagnasco. Podkreślił on, że każda spośród 27 tys. włoskich parafii mogłaby przyjąć jedną rodzinę. Już dziś z ich gościnności korzysta około 15 tys. imigrantów.



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Tekst powstał w ramach Serii Specjalnej Biuletynów IZ poświęconej bieżącym problemom masowych migracji ludności z terenów objętych konfliktami do Europy. Prezentowane zagadnienia obejmują kwestie skutków społecznych, percepcji i nastawienia opinii publicznej, oraz wyzwań politycznych i ekonomicznych związanych z napływem uchodźców w Niemczech, Polsce, a także innych krajach Europy. Kolejne numery Biuletynu będą przybliżały te kwestie z różnych perspektyw.

Tomasz Budnikowski – prof. dr hab., pracownik Instytutu Zachodniego, ekonomista, zainteresowania badawcze: rynek pracy w Polsce i na świecie, gospodarka Niemiec, katolicka nauka społeczna.

